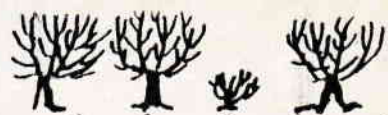
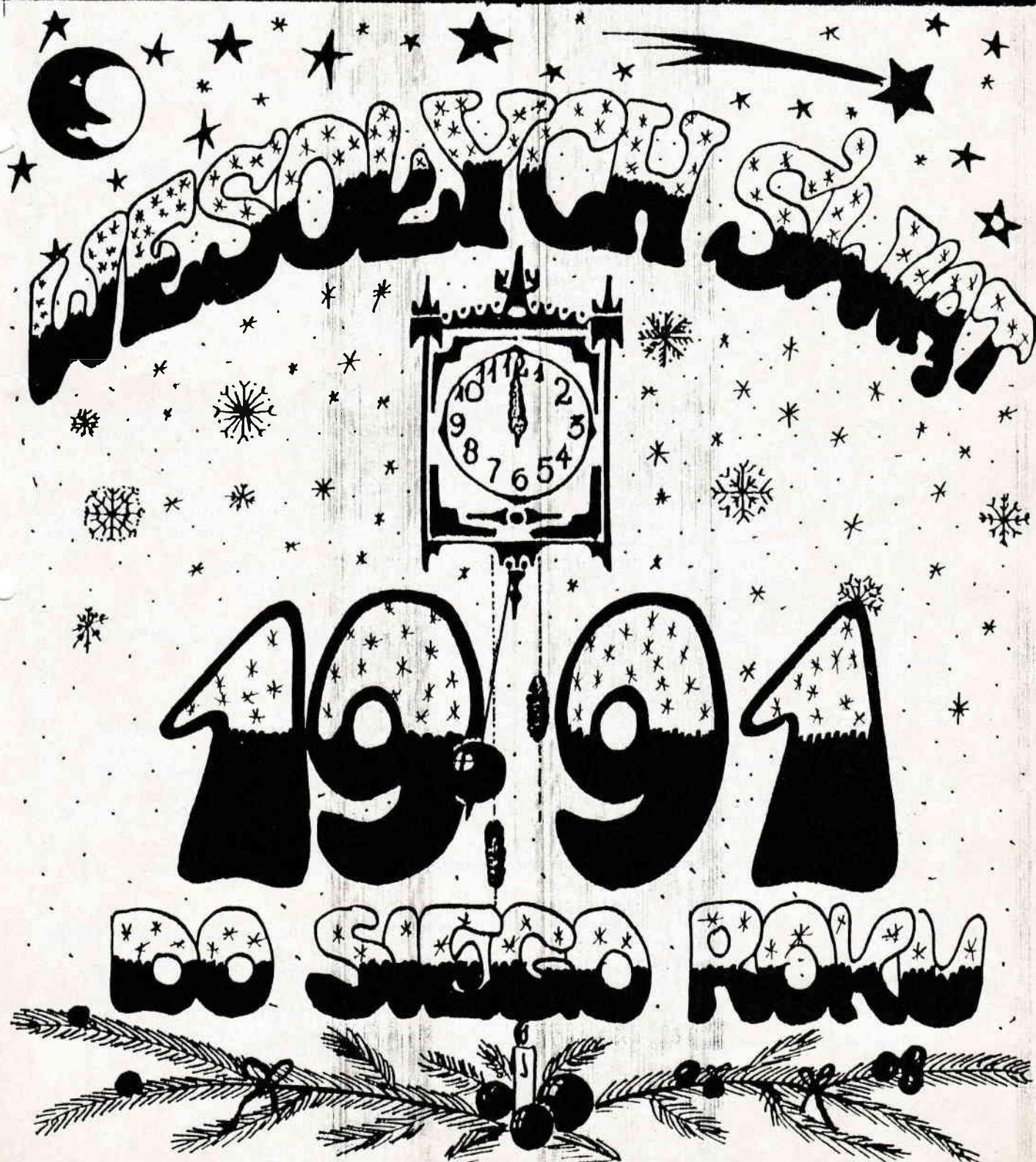


MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI GMINY
DYGOWO



ŚCIEPIŃSKO

ROK I • NR 4 • DYGOWO 15 GRUDNIA 1990 • CENA 700 ZŁ



KONFRONTACJE [JATNORFNO]

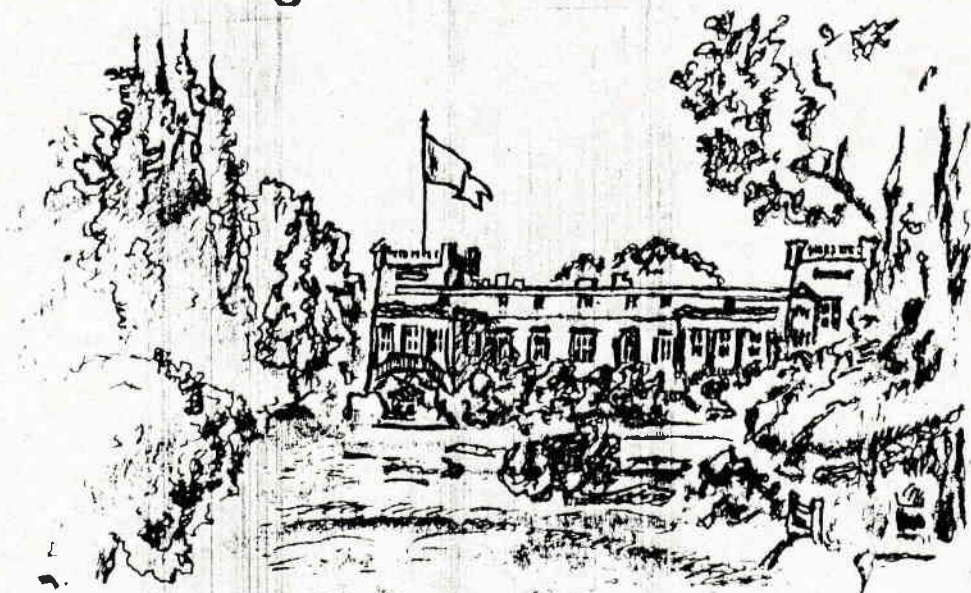
Iwona Lesiak, wykształcenie średnie ekonomiczne. Od 2 lat pracuje w Urzędzie Gminy w Dygowie - do 19 czerwca 1990 r. na stanowisku referenta do spraw organizacyjnych, obecnie jest Sekretarzem Gminy.

- P.- Czy ujawnisz czytelnikom swój wiek?
- O.- Uważam, że jeszcze jestem w takim wieku, że mogę głośno się do niego przyznać. Mam 20 lat.
- P.- Jak sądzimy, jesteś jednym z najmłodszych Sekretarzy Gminy w naszym województwie. Czy w związku z tym nie bałaś się przyjąć na siebie odpowiedzialności?
- O.- Wybór był dla mnie dużym zaskoczeniem. Przez pierwsze dni nie zastanawiałam się nad tym. Jednak po pewnym czasie odczułam ciężar odpowiedzialności, jaki na siebie przyjąłam. Obawiałam się trochę reakcji starszych stałych pracowników urzędu. Jednak sądzę, że większość moich kolegów zaakceptowało mnie na tym stanowisku.
- P.- Jak układa Ci się obecnie współpraca z Wójtem i radnymi?
- O.- Uważam, że dobrze. Mam nadzieję, że ich zdanie jest podobne. Zdają sobie sprawę, że muszę się jeszcze wielu rzeczy nauczyć, ale wiem, że mogę liczyć na pomoc Wójta i radnych.
- P.- Jak zareagowali twoi najbliżsi, gdy wybrano Cię Sekretarzem Gminy?
- O.- Pierwsza reakcja była pozytywna, potem przyszyła obawa, czy dam sobie radę.
- P.- Czy uważasz się za tolerancyjnego przełożonego?
- O.- Uważam, że każdy z urzędników zna zakres swoich obowiązków, a ja staram się egzekwować terminy ich wykonania. Jednak trzeba być człowiekiem w każdej sytuacji...
- P.- Czy wiążesz swoją przyszłość z naszą gminą?
- O.- Trudno mi na razie na to pytanie odpowiedzieć.
- P.- Jesteś osobą młodą, utrzymujesz zapewne kontakty z ludźmi w twoim wieku. Jakie są najważniejsze problemy tej części społeczeństwa naszej gminy?
- O.- Problemy młodzieży naszej gminy są podobne do problemów młodych ludzi z całego kraju. Trudna sytuacja mieszkaniowa, finansowa i brak miejsc pracy, zwłaszcza dla absolwentów szkół średnich, to główne tematy rozmów i dykusji.
- P.- Gdybyś nie była urzędniczką, kim byś chciała być?
- O.- Od dzieciństwa chciałam być nauczycielką, potem moje zainteresowania uległy zmianie. Wybór szkoły i obecnie wykonywanego zawodu był trochę przypadkowy, jednak w tej chwili nie myślę o zmianie zajęcia.
- P.- Jaki jest Twój ideał mężczyzny?
- O.- Zewnętrzny wygląd ma mniejsze znaczenie najważniejsze jest to, co mężczyzna sobą reprezentuje. Musi być wyrozumiały, opiekuńczy, zaradny, powinien stanowić dla kobiety oparcie. Jeżeli chodzi o wygląd zewnętrzny, to moim ideałem jest ciemnooki, wysoki brunet.
- P.- Czy zamierzasz w najbliższym czasie zmienić stan cywilny?
- O.- W każdym razie redakcję "Ścierniska" zaproszę na wesele.
- P.- Jak spędzasz czas wolny?
- O.- Różnie. Odwiedzam przyjaciół, czasami chodzę na imprezy taneczne, lubię chodzić do kina, przebywając w domu czytam książki i gazety.
- P.- Jaka książkę czytałaś ostatnio?
- O.- "Życie po życiu".
- P.- W jaki sposób wykorzystawałaś tegoroczny urlop?
- O.- Z tegorocznego urlopu wykorzystałam zaledwie 5 dni, w czasie których starałam się trochę odpocząć, ale pogoda była brzydka, więc większość czasu spędziłam w domu. Zajmowałam się gośćmi, którzy nas odwiedzili.
- P.- Jak spędzisz święta i gdzie będziesz witała Nowy Rok 1991?
- O.- Święta tradycyjnie w gronie rodzinnym. Natomiast Sylwester jest jeszcze wielką niewiadomą.
- P.- Co byś zrobiła, gdybyś wygrała w toto-lotka 50 mln. zł?
- O.- Kupiłabym sobie samochód, na markę jeszcze się nie zdecydowałam.
- P.- Jakich cech u ludzi nie lubisz?
- O.- Nie lubię zakłamania, plotkarstwa, dwulicowości.
- P.- Co może się zmienić w naszej gminie w roku 1991, biorąc pod uwagę obecną sytuację polityczną kraju?
- O.- To bardzo trudne pytanie. Niewątpliwie zmiany polityczne zachodzące w kraju będą miały wpływ na życie naszej gminy w takim stopniu, jak na życie całego kraju. Ale mieszkać i pracować tutaj musimy nadal. Ważne jest to, żeby - bez względu na sytuację - dbać o rozwój gminy i wykorzystywać każdą szansę na poprawę warunków życia jej mieszkańców.

Dziękujemy za rozmowę
rozmawiały:

Katarzyna Unczur i
Dorota Gruchała

Z DZIEJÓW GMINY



SKOCZÓW - szkic z ryciną wykonanej z początku XX w.
(określenie południowe)

W ramach stałej rubryki "Z dziejów Gminy" w najbliższych numerach przybliżymy Państwu historię byłych posiadłości ziemskich znajdujących się na naszym terenie.

Najbardziej okazałym zabytkiem na terenie gminy jest pałac w Skoczowie. Skoczów należał pierwotnie do rodu Sagów, ich następcami byli Kronenfeldowie, którzy w 1781 r. sprzedali dobra Fryderykowi Gerlachowi, radcy komory wojennej. Następnie majątek przeszedł w ręce rodziny Müllerów, od której w 1811 r. nabył go konsul duński Ernst Schröder z Kołobrzegu. Następca Ernsta, Ludwik Ottoner ożeniony z panią Karoliną von Kamyk zbudował nowy dom mieszkalny około 1840 roku. Należy sądzić, że w tym czasie rozpoczęto budowę parku o swobodnych, krajobrazowo-naturalnych założeniach z fragmentami romantycznymi, tj. staw, źródło z przewieszonym mostkiem. Po pierwszej wojnie Skoczów należał do rodziny von Plankenburgów. Początkowo park został skomponowany tak, że od strony drogi dojazdowej z Wrzosowa widoczna była perspektywa w drzewostanie zamknięta białą bryłą romantycznego pałacyku, z czasem dalsze nasadzenia oraz rozrastające się drzewa przesłoniły widok.

Materiały źródłowe: opracowanie pt. "Schloss und Herrnsitze in Pommern nach alten Stichen und Vorlagen".

opr. M. Kozak



Skoczów - park,
bryła pałacu obramowana
drzewami, w głębi pałac

ŹŁE ROZUMIANY HONOR

Tyle ostatnio mówiło się w środkach masowego przekazu o nowej Ustawie o Pomocy Społecznej /uchwalona przez Sejm RP 30 listopada br. bez jednego głosu sprzeciwu; dotychczas obowiązująca ustawa pochodzi z 1923 roku/, że nie warto zanudzać Czytelników prawniczymi szczegółami.

Jednakże ustawa, nawet najlepsza, to nie wszystko.

Wielu z nas żyje się dzisiaj bardzo ciężko, borykamy się z kłopotami finansowymi - każdy na miarę swoich potrzeb oczywiście.

Tymczasem niekiedy źle rozumiany honor nie pozwala przyznać się do trudnej sytuacji materialnej czy rodzinnej i zgłosić się po pomoc do odpowiedniej instytucji. Niektórzy próbują ratować siebie i swoją rodzinę pisząc listy do telewizji i radia, a potem miesiącami oczekują na "pozytywne rozpatrzenie sprawy".

W wielu środowiskach pokutuje przekonanie, że zgłoszenie się po pomoc to wstyd. A czy nie jest wstydem posyłanie dzieci do szkoły bez ciepłej kurtki i bez drugiego śniadania?

Oczywiście, nie wszyscy zgłaszający się po pomoc materialną otrzymują ją. Każda forma świadczeń regulowana jest odpowiednimi przepisami, których interpretacja jest dosyć jasna.

Wystarczy czasami interwencja w ZUS, która spowoduje przyspieszenie wyrównania należnych renciście świadczeń, wystąpienie do sądu rodzinnego z pozwem o podniesienie wysokości alimentów na rzecz dzieci itd. Ważne jest, żeby osoba potrzebująca pomocy zgłosiła się po nią odpowiednio wcześniej, kiedy podjęte wspólnie z pracownikiem socjalnym /pracownikiem Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej/ działania dają maksymalnie dużą szansę na osiągnięcie pożądanego, korzystnego efektu bez konieczności korzystania przez zainteresowanego ze wsparcia materialnego.

Niestety, zdarza się, że pracownik socjalny /zaalarmowany przez służbę zdrowia lub szkołę/ poznaje rodzinę dopiero wtedy, gdy jedyną możliwością wydobycia się przez nią z kryzysu jest udzielenie pomocy finansowej i to natychmiast.

Tryb przyznawania pomocy - również regulowany odpowiednimi przepisami - nie jest skomplikowany, ale wiąże się z zebraniem odpowiednich dokumentów /zaświadczenia o wysokości zarobków, odcinki rent, orzeczenia KIZ itd./ i sprawdzeniem sytuacji mieszkaniowej i rodzinnej. Udzielenie przez zainteresowanego dokładnych i prawdziwych danych jest koniecznością /w przypadkach wątpliwych podane informacje są sprawdzane/. Bywają sytuacje, w których pracownik socjalny musi skontaktować się z dalszą rodziną zainteresowanego i sprawdzić możliwości udzielenia przez nią pomocy. Jest przecież rzeczą powszechnie znaną, że krewni /dzieci, rodzice, dziadkowie, rodzeństwo/ zobowiązani są do udzielania sobie wzajemnie pomocy. Nie oznacza to jednak, że każdy emeryt, który ma dorosłe dzieci, nie otrzyma pomocy. Często nie są one po prostu w stanie udzielić rodzicom niezbędnego wsparcia i ten fakt uwzględniany przyznając komuś świadczenia pomocy społecznej.

Na koniec warto zauważyć, że znaczny wzrost liczby osób, które MUSZĄ obecnie szukać ratunku poza rodziną jest pewnym wskaźnikiem sytuacji ekonomicznej naszego kraju, jest faktem. A z faktami nie dyskutuje się.

K.U.

SOLTYSI, SOLTYSI ...

W ostatnich dwóch miesiącach bieżącego roku piękne jubileusze pracy społecznej obchodzą dwaj najstarsi stażem soltysi z terenu naszej gminy.

Pan Mikołaj Bondarczuk pełni funkcję soltysa w miejscowości Wrzosowo od 41 lat. Przez cały okres sprawowania funkcji soltysa bardzo dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków. Zawsze szybko reaguje na wszelkie sygnały dotyczące problemów Wrzosowa. Żyje problemami swojej wsi i ludzi tam mieszkających.

Pan Bronisław Machnicki jest soltysem Dygowa już 30 lat. Przez cały ten okres aktywnie uczestniczy w życiu społecznym swojej miejscowości.

Pan Machnicki zapoczątkował istnienie Ochotniczej Straży Pożarnej przed 40-tu laty i do tej pory jest jej członkiem.

Obaj Panowie przez długie lata swojej pracy społecznej czynnie uczestniczą w budowie historii naszej gminy.

Życzymy obu Panom jeszcze wielu lat życia w dobrym zdrowiu i dużo sił do pracy społecznej na rzecz swoich środowisk.

D.G.

CO SĄDZĘ O SZKOLE

Przedstawiamy anonimowe wypowiedzi uczniów kilku klas (IVa, VIa, VIIa) Szkoły Podstawowej w Dygowie, w których określili swój stosunek do miejsca, gdzie dane jest im spędzić kawał życia. Wyciągnięte wnioski pozostawiamy Czytelnikom.

- Nasza szkoła jest nowa, ładna i duża. Nie ma na razie brudnych i popisanych ławek, mamy video, a w klasie małe muzeum.
- Szkoła jest ładna, na parapetach stoi dużo kwiatów, są długie i szerokie korytarze oraz bardzo duże klasy. Mamy dobrego woźnego.
- Szkoła jest ładna, ale szkoda, że trzeba zmieniać buty, choć rozumiem, że nie nadążąliby po nas sprzątać.
- Szkoła jest ładna i duża, ale moim zdaniem, powinni już dawno oddać szatnię, salę gimnastyczną i stołówkę. Trochę przesadzili z tym zmienianiem butów i z tą czystością.
- W szkole najbardziej podoba mi się gabinet historyczny i biologiczny. Natomiast nie podoba mi się to, że nie ma szatni, a świetlica jest bardzo mała.
- Szkoła jest biedna, bo nie ma szatni i w zimie nie będzie gdzie wieszać kurtki. Kulturę fizyczną mamy na holu, który jest duży. Nie podoba mi się, że religia jest w starej szkole i zimą będziemy trząść się z zimna przechodząc tam.
- Moim zdaniem szkoła zmieniła się. Na lekcjach uczeń jest na luzie, czuje się swobodnie. Nauczyciele bardzo miło prowadzą lekcje. Szkoła organizuje wiele wycieczek i basen. Klasy są bardzo ładnie urządzone.
- Szkoła jest dla mnie jak dom, ponieważ pół dnia przebywam w niej. Otoczenie i wnętrze szkoły jest zadbane, bo o ten porządek dba pan woźny. Nie podoba mi się to, że uczniowie śmieją na trawnikach.
- Moim zdaniem szkoła w Dygowie dobrze funkcjonuje. Nie podoba mi się, że nie ma jeszcze szatni i że religia jest w starej szkole. Dla mnie szkoła to nauka, radość i niekiedy smutki. Kiedy rano wstaję, bardzo chętnie idę do szkoły zobaczyć kolegów i nauczycieli. Wiem, że dzięki niej mogę się wiele nauczyć i coś w życiu osiągnąć.
- W mojej szkole jest świetnie, tylko smuci mnie to, że nie ma szatni, świetlicy i sali gimnastycznej. Do nauczycieli nie mam żadnych zastrzeżeń.
- Nie podoba mi się, że nie ma szatni i musimy nosić kurtki. Lubię chodzić do szkoły i w wszystkie lekcje nawet te najgorsze. Niektórzy nauczyciele są fajni, a niektórzy nie.
- W szkole podoba mi się wyposażenie klas, a szczególnie video i kolorowy telewizor. Nauczyciele są dobrzy i starają się czegoś nas nauczyć.
- Szkoła jest bardzo ładna, chce mi się do niej chodzić. Bez szatni jest niewygodnie, ponieważ kurtki trzeba nosić ze sobą. Nauczyciele są dobrzy w stosunku do mnie, ale dzieciaki za mocno się wściekają.
- Niektórzy nauczyciele są względem uczniów bardzo surowi, ale są i tacy, z którymi można poważnie lub na wesoło podyskutować. Szkoła jest wesoła i przytulna.
- Moja szkoła jest wesoła.
- Najbardziej podoba mi się gabinet biologiczny i duży korytarz.
- Nie podoba mi się, że kulturę fizyczną mamy na korytarzu, bo nie ma sali.
- Myślę, że jest lepiej niż w szkole poprzedniej, ale jeszcze nie tak, jak powinno być. Szkoła jest nudna i szara, taka jak była. A powinno być inaczej: kolorowiej i weselej. Nauczyciele nie rozumieją nas.
- Nasza szkoła jest duża i ładna, ale nudna. Na przerwach nie można się ganiać po korytarzu, tylko trzeba siedzieć cicho. Na lekcjach siedzimy w kurtkach i nauczyciele krzyczą, że jesteśmy piecuchy.
- Nie można wychodzić na zewnątrz szkoły. Nie ma wolności słowa. Nauczyciele stawiają za dużo jedynek.
- W tej szkole jest lepiej niż w poprzedniej. Organizacja szkoły jest beznadziejna. Bardzo chciałbym, aby była już sala gimnastyczna i można było wylewać poty i dawać z siebie wszystko.
- Szkoła jest nudna i szara. Mamy mało rozrywek i nudne lekcje. Chodzi się do niej, bo trzeba. Za byle co stawiają jedynki.
- Wygląd szkoły i jej wyposażenie podoba mi się, ale organizacja jest beznadziejna. Często coś nie wychodzi, a uczniowie lekceważą sobie wszystko.
- Nauczyciele za dużo zadają, programy są zbyt obszerne.
- W szkole jest za dużo obowiązków. Nie chce mi się rano wstawać, jak pomyślę, że znowu się zaczną lekcje pełne szarości. Człowiek się uczy, aby dostać ocenę i potem wszystko zapomina. Choć nie jest tak ze wszystkimi przedmiotami.
- Szkoła organizuje za mało wycieczek do kina, teatru itp...
- Szkoła jest nudna, a nauczyciele źli.
- Sądzę, że szkoła jest taka, jaka powinna być.

Wszyscy już znają wyniki wyborów prezydenckich. Mamy jednak nadzieję, że wielu naszych czytelników chętnie zapozna się z danymi liczbowymi pierwszej i drugiej tury wyborów przeprowadzonych na terenie naszej gminy. Dane przytaczamy na podstawie protokołów Obwodowych Komisji Wyborczych sporządzonych w dniach 1990-11-25 i 1990-12-09.

I TURA

	Okręg Nr 1 Dygowo	Okręg Nr 2 Wrzosowo	Okręg Nr 3 Piotrowice	Okręg Nr 4 Czernin	Razem
Uprawnionych do głosowania	1389	948	486	673	3496
Głosowało	820	549	256	396	1981
Głosy ważne	805	507	249	386	1947
Głosy nieważne	15	42	7	10	44
KONAN BARTOSZCZE	140	87	43	125	395
WŁODZIMIERZ CIŁOSZCZEWICZ	52	53	50	42	197
TADEUSZ NAJAKOWSKI	79	47	19	19	164
LESZEK MOCZULSKI	19	3	4	2	28
STANISŁAW TYMIŃSKI	340	227	90	153	810
LECH WAŁĘSA	175	90	43	45	353

II TURA

Uprawnionych do głosowania	1390	949	484	673	3496
Głosowało	704	402	210	344	1660
Głosy ważne	688	386	205	337	1616
Głosy nieważne	16	16	5	7	44
STANISŁAW TYMIŃSKI	392	245	124	230	991
LECH WAŁĘSA	296	141	81	107	625

DLACZEGO TYMIŃSKI ?

REFLEKSIE WIĘJSKIEGO SOCJOLOGA
PO WYBORACH PREZYDENCKICH.

Niechętni Stanisławowi Tymińskiemu (dzień dobry!) nie tyle mają o nim coś złego do powiedzenia, ile po prostu nie wiedzą, co powiedzieć. Jedyne rodzaje opinii kwalifikuje się raczej do wypowiedzi satyrycznych niż politycznych. Są chwile, gdy ktoś zachowuje się tak głupio, że aż za niego wstyd.

Tu, na Zadnieprzu, Stan Tymiński uzyskał 90 głosów (Ciłoszczewicz 50 reszta dużo mniej). Swego czasu lekko wygrał w Piotrowicach tow. Kwaśniewski. Wola ludu - rzecz święta? Tak. Mądrość ludu - rzecz pewna? Nie podobnego. Prasa włoska najogólniej skomentowała wybory w Polsce tak: Jest tak źle, że Polacy skłaniają się ku rozwiązaniom irracjonalnym. W świetle tej opinii jak wypadłoby Zadnieprze? Tu Tymiński miał nie 23, ale 40 procent! Dlaczego?

Długo się nad tym głowiłem, analizując ubiegłe półtora roku. Otóż tu nikt się specjalnie nie ucieszył ze zwycięstwa "Solidarności" w czerwcu 1989. Najdelikatniej mówiąc: w ogóle tego zwycięstwa i zmiany ustroju nie zauważono. A jeśli już, to było powyborcze oczekiwanie -... wrogie wyczekiwanie.

No i stało się. Rząd Mazowieckiego

wykończył rolnictwo, chociaż nie udało się to komunie przez 45 lat. Nieistotne, że postanowił dać wszystkim równe szanse. Zaprzestano okradania robotników i budżetówki na rzecz chłopów. Tylko tyle.

Komuniści zaiste nie znali Machiavellego. Zanim coś dasz, dobrze się zastanów, bo potem trudno zabrać. Mazowiecki odważył się zabrać darmowe ciągniki, maszyny, ropę, prąd itp... Kazał tylko płacić, nie więcej. To wystarczyło, aby nienawiść do władzy była tak silna jak za okupacji. Wszystkie zdobycze nowej Polski się nie liczą, lepiej o nich nie wspominać, najlepiej w ogóle nie rozmawiać.

Czy to tylko gra interesów, czy może także chłopski bezwład? To nie przypadek, że gwara wiejska to język polski sprzed 400 lat, a najgorszym wrogiem Rewolucji Francuskiej byli chłopci, którzy przyzwyczaili się do króla. Okazuje się, że polscy chłopci potrafili się przyzwyczaić do komuny.

"Solidarność" musi więc rządzić co najmniej pół wieku, może wtedy stanie się bardziej swojska.

Nie bez emocji - J.W.

HOROSKOP NA 1991 ROK

-  **W O D N I K** (21. I - 20. II)
 Uważaj, żebyś nie ponętnął próbując
 złowić ryby w mętnej wodzie.
-  **R Y B Y** (21. II - 20. III)
 Twoje zdanie nie będzie nikogo
 obchodziło.
-  **B A R A N** (21. III - 20. IV)
 Często przytrą Ci rogów.
-  **R Y K** (21. IV - 21. V)
 Jeszcze nie raz podrażnią Cię
 Czerwoni.
-  **B L I Ź N I Ę T A** (22. V - 21. VI)
 Pamiętaj: gdzie dwóch się bije,
 tam trzeci korzysta.
-  **R A K** (22. VI - 22. VII)
 Z trudnych sytuacji będziesz się
 umiejętnie wycofywał.
-  **L E W** (23. VII - 22. VIII)
 Okaże się, że jednak nie jesteś
 lwem salonowym.
-  **P A N N A** (23. VIII - 22. IX)
 Niejedna przestanie nią być, choć
 przedtem mogła się zdarzyć chrzciny.
-  **W A G A** (23. IX - 23. X)
 Od-waga nie będzie Twoją najmocniej-
 szą stroną.
-  **S K O R P I O N** (24. X - 22. XI)
 Twoja jadowitość i kaśliwość da
 się ludziom we znaki.
-  **A S T R Z E T E C** (23. XI - 21. XII)
 Może się zdarzyć, że to w Ciebie
 będą mierzyli.
-  **O Z I O R O Ź E C** (22. XII - 20. I)
 Wielu z Was będzie miało przypra-
 wione rogi.

Z listów do Redakcji wynika, że chcieliby Państwo zaprosić do Dygowa na spotkanie powyboreczne Stanisława Tyimińskiego. Z żalem informujemy, że będzie to niemożliwe, gdyż Państwa faworyt w najbliższym czasie opuści nasz kraj by kandydować na urząd prezydenta Wysp Hulagula.

Zainteresowanych działalnością w sztabie wyborczym St.T. podajemy adres:

Kanadyjsko-Feruwiański Związek
 Hodowców Czarnych Koni
 Kozia Wólka
 ul. Ostatniej szansy 2
 gmin. Pacanów
 woj. Wąchockie



"Życie to nie bajka..."
 (Parafraza wiersza B. Stachury "Życie
 to nie teatr")

- I Życie to nie bajka,
 Ty mi zawsze opowiadasz,
 Każesz zmywać gary
 I do pieca wciąż podkładać.
 W nocy spać nie dajesz,
 Rano każesz wstać.
 Ach ty moja perło!
 Ja już nie chcę Ciebie znać !
- Ref. Ty i ja - to para na sto dwa.
 Cha, cha, cha.
 Ty, ty krew wypijasz z moich żył.
 Wampirzycą jesteś właśnie ty,
 Zaś aniołem jestem tylko ja.
 Cha, cha, cha.
 Ja, ja księciem perskim
 Mógłbym być,
 Lecz wszystkiemu winna jesteś ty.
 Ty mi przesłoniłaś cały świat,
 Cały świat... Małpo jedna...
- II Dzisiaj w naszym klubie
 Będzie dyskoteka.
 Ty się tam wybierasz,
 A mnie pranie ciuchów czeka.
 Wrócisz gdzieś nad ranem,
 Ja otworzę tobie drzwi,
 Ty się słodko mnie zapytasz:
 "Czy mój misio znowu w kuchni tkwi?"
- Ref. Ty i ja....

Piosenka z repertuaru
 Kabaretu "Fajna sprawa"
 Autor: Koperek
 Wykonawcy:
 Dorota Kwaśnik
 Tomasz Wawrzusiszyn

W Y J A Ś N I E N I E

W związku z licznymi listowymi oraz telefonicznymi uwagami i wręcz pretensjami Czytelników, że używamy w naszym piśmie wulgaryzmów (pisząc w ostatnim numerze o przewidywanym tytule konkurencyjnego pisma "K...sko"), wyjaśniamy, że chodziło o słowo "Kartoflisko", a nie - jak sądzą świntuszki - "k..sko"

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że po długich i ciężkich wyborach został prezydentem RP

L E C H W A Ł Ę S A
 lat 48

Pograżeni w smutku
 uciekający przed siekierą
 rodacy

PREMIERY LITERACKIE

Kolejną poetką, która chciałaby przedstawić się szerszej publiczności, jest WIOLETTA SZUBERT.

Ma 17 lat, mieszka w Rusowie i jest uczennicą drugiej klasy społecznego LO w Kołobrzegu. Potrzebę przelewania na papier swych uczuć stwierdziła już w czwartej klasie szkoły podstawowej. Od tego czasu wyszło spod jej pióra wiele utworów, dla których inspiracją były często prozaiczne wydarzenia, przeczytana książka, oglądnięty film czy też muzyka, którą się pasjonuje. Oto kilka wierszy, które może powiedzą o niej więcej.

JEZIORO

Rankiem było pogrążone
W głębokiej zadumie.
Wszystkie fale spały
Gdzieś na dnie.

Do brzegu podpłynęły
Dwa śnieżnobiałe łabędzie.
Wtedy obudziła się
Pierwsza fala.

Najpierw była maleńka,
Potem większa i większa,
Aż w końcu z gracją
Rozbiła się o brzeg.

Watające słońce
Upuściło garść swojego blasku
Na szklaną
I bajecznie błękitną taflę.

TURECKIE NAMIOTY

Nadchodzi wieczór.
Za oknami
Armia turecka
Rozbiła namioty.

Wszystko tonie
W królewskim blasku.
To złoto
Bogato zasianych gwiazd.

Lecz najjaśniej świeci
Dumny półksiężyc wezryra.
Namioty
Nikną o świcie...

WSCHÓD SŁOŃCA

Z mroku wyłania się świetlista mgiełka,
Wyduka się nieporadnie,
Rudzi się i przeciąga leniwie.
Bramy nocy rozsuwają się cicho,
A na ziemię spada promień błękitnego światła
- Jakby niebo pękło.
Po chwili wahaniec świetlista kula
Ukazuje się w całej doniosłości.
I świeci tak długo, aż nie znuży jej się ta zabawa.

DLACZEGO ?

Jestem krzakiem róży.
Małą niepozorną roślinką.
Mam ciemnoróżowe,
Mocno rozwinięte kwiaty.

Wiatr porusza moimi
Drobnymi, zielonymi listkami,
Kołysze cieniutkimi łodyżkami,
Obrywa zwiędnięte płatki kwiatów.

Stoję niedaleko małego domku,
Słyszę śmiech bawiących się dzieci,
Czuję zapach nagrzanej ziemi:
Na paraneocie śpi kot.

Przychodzisz i siadasz na ziemi.
Płaczesz?
Tak bardzo chciałabym cię pocieszyć,
Powiedzieć choć jedno słowo.

Nie mówię nic,
Stoję obojętna, tracana przez wiatr.
Mogę tylko patrzeć na ciebie
I uginać się pod ciężarem twoich łez.

Dlaczego człowiekowi łatwiej
Stać z boku niż powiedzieć słowo?
Dlaczego człowiekowi łatwiej
Być krzakiem róży niż człowiekiem?

ACH, HAWAJE...

Przyleciałam tu z ptakami,
Kiedy księżyc był jeszcze wysoko.
Usiadłam pod palmą, nad brzegiem morza.
Było cicho.

Księżyc ziewnął przeciągle
I odpłynął daleko.
Nieśmiało złoto słońca
Zalało całą wyspę.

Poczułam ciepły dotyk.
To biały koń,
Koń marzeń.
Pozziłamy razem przez Ala Mahana.

Szumia palmy,
Wielki wulkan śpi,
A wokół...
Cudowna woń białych orchidei.

Wplotłam w białą grzywę
Czerwony kwiat hibiskusa.
Wracamy nad morze,
Gdzie szumia spienione fale.

Ptaki zbierają się do drogi,
Białego konia rozwiął wiatr.
Jeszcze jedno spojrzanie.
Aloha i mahaloo!

KSIĘŻYC

Przyszedł tej nocy,
Gdy nie mogłam spać.
Rozdmuchnął chmury
I usiadł tuż obok.

Uśmiechnął się
Widząc smutek w moich oczach
I swoim blaskiem
Przyćmił wszystkie troski.

Opowiedział o wyspach szczęścia,
Gdzie nigdy nie ma łez.
A odchodząc...
Dał mi sen.



Grudzień jest tak bogaty w różnego rodzaju zwyczaje i obrzędy, że niniejszy szkic ujmie zaledwie garść obyczajów i faktów mniej znanych lub zapomnianych, związanych z 6.XII. i Wigilią Świąt Bożego Narodzenia.

Zwyczaj obdarowywania dzieci w dniu 6.XII. powstał w pierwszej połowie XVIII w. Ówczesne podarki to: pierniki, obwarzanki, drewniane zabawki, obrazki i ciepła odzież. Coraz mniej się pamięta, że Św. Mikołaj – biskup z Miry w Azji Mniejszej żyjący na początku IV w.n.e. – jest patronem wszystkich marynarzy świata. Stał się nim dzięki kilku "cudownym akcjom ratowniczym", jakie przeprowadził na Morzu Śródziemnym wezwany przez zagrożonych marynarzy. Pomocy Św. Mikołaja jako "cudotwórcy" wzywano w najróżniejszych sprawach: proszono o opiekę nad bydłem i całym dobytkiem – błagano, by chronił przed wilkami, kupcy polecali się jego opiece na drogach pełnych rabusiów, modlili się flisacy, rodzice mający kłopoty z dziećmi. Uważano też, że ten święty chroni domostwa przed myszami i szczurami i że postem i modlitwą do Św. Mikołaja można odwrócić plagę gryzoni.

Kult Św. Mikołaja był i jest tak silny, że nawet, komuniści próbowali go zaadoptować robiąc z Mikołaja Gwiazdora lub Dziadka Mroza.

Wybór daty Świąt Bożego Narodzenia nie jest przypadkowy. Paganie w tym dniu obchodzili uroczyste święto narodzenia słońca. Wszło w zwyczaj, że do tych obrzędów zapraszano i dopuszczano także chrześcijan. Postanowiono w tym dniu obchodzić święta narodzin Prawdy. Słowo "wigilia" pochodzi z j. łacińskiego i oznacza czuwanie. Tradycja czuwania przed dniami Świąt wywodzi się ze Starego Testamentu. Wiara, że na świat przychodzi Zbawiciel złączona jest z przekonaniem, że Wigilia Bożego Narodzenia jest tym dniem, w którym następuje odnowienie dziejów, że jest to dzień Pierwszy, tak jak w raju, że wszystko zaczyna się od początku. W raju nie było śmierci, nie było wrogości między ludźmi i zwierzętami. Wszystko współistniało w miłości. Wigilia jest powtórzeniem tej rajskiej sytuacji: ludzie są wobec siebie życzliwi, dla każdego jest miejsce przy stole – pierwotnie wolne miejsce przeznaczone było dla duchów, w Polsce dla nieobecnych bliskich, gdyż w latach wojen i niewoli w każdej rodzinie kogoś brakowało, znikają w wieczór wigilijny różnice społeczne. W chłopskiej zagrodzie parobek zasiadał do stołu razem z gospodarzem, gdyż w tym właśnie dniu kończyła mu się umowa i przestawał być parobkiem, po Świętach umowę odnawiano i wszystko zaczynało się od nowa. Znikają nawet różnice między ludźmi i zwierzętami, te ostatnie podobno mówią ludzkim głosem, a ludzie dzielą się z nimi opłatkiem. Woda w rzekach, stawach, studniach zamienia się w wino albo miód. Wszystko wokół łśni czystością, o co dbają sami ludzie czyniąc porządki. Wszystkie, nawet najdrobniejsze wydarzenia tego dnia są powodem do wróżb, gdyż np: "ten, kto w Wigilię rano wstaje, przez cały rok nie zaśpi". Najwspanialszym momentem Wigilii jest kolacja zaczynająca się wraz z wejściem pierwszej gwiazdy.

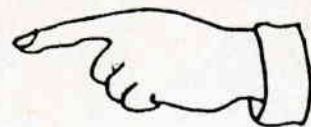
Potrawy wigilijne były i są bardzo różne, ale wszędzie bez wyjątków były to dania postne, przygotowane z darów lasów, pól, ogrodów, stawów, rzek i jezior.

W Wigilię rodzi się życie symbolem tego jest pierwsza gwiazda i choinka symbol rajskiego "drzewa życia", biblijnego drzewa wiadomości dobrego i złego – więc na choince nie powinno zabraknąć jabłek. Pierwotna forma choinki – pogańskie podłazniczki – oznaczała zielone drzewo żywota, była znakiem życiodajnej siły słońca. W znaczeniu gwarowym "podłazić kogoś" oznacza przywieść komuś szczęście. Więc i podłazniczki miały zapewne takie zadanie do spełnienia. Wśród iglastych gałązek wiją się łańcuchy – są pamiątką po węzu kusicielu. Pętają choinkę jak niewolnicę przypominając, że cały ród ludzki znajduje się w niewoli grzechu. W czasach zaborów łańcuch na choince stał się symbolem zniewolenia Polaków (łańcuch niewoli). Gwiazda na szczycie drzewka symbolizuje gwiazdę betlemską, która wiodła Trzech Króli do Dzieciątka Jezus. Czubek na szczycie choinki to komunistyczny wymysł. Gorejące na gałązkach świerkowych świeczki, to symbol miłości Bożej do ludzi.

Wigilia to dzień w którym wiele się wybaczają, nawet psoty dowcipnisiów typu: zsyłanie w czasie pasterki ubrań osobom obok siebie stojącym, malowanie okien, wciąganie wozów na dach stodoły, czy nawet nalewanie atramentu do kąpieli.

Długo możnabyłoby się jeszcze rozpisywać na temat naszych pięknych obyczajów świątecznych. Żeby jednak nie popadać w samozadowolenie, chciałbym podzielić się refleksją, że wiele z tych zwyczajów zapominamy lub ich nie rozumiemy, wiele też uległo zdżyczeniu, np. dowcipnisie to dzisiaj często zwykłe chamy, a nasz sport narodowy czyli pijaństwo na dobre zagościł w wielu domach w wigilijny wieczór.

OGŁOSZENIA



LECZNICTWO I PORADNICTWO WETERYNARYJNE

POGOTOWIE WETERYNARYJNE

Lekarz wet. Krzysztof Hübner

78-113 Dygowo, ul. Kolejowa 16 B

ZGŁOSZENIA CAŁĄ DOBĘ – tel. 84-128

WIZYTY! Codziennie 15.00 – 6.00

soboty

niedziele

święta

całą dobę

USC informuje

SPRZEDAM NOWY, KOLOROWY, ZACHODNI
TELEWIZOR Z PILOTEM, 20 CALI.
CENA 4,5 mln.
ZBIGNIEW BORUS HIECHĘCINO 17

JUBILEUSZE

- 24.XII. 25-lecie pojęcia małżeńskiego
Stanisławy i Józefa Moraczyńskich
z Bardów.
30.XII. 25-lecie pojęcia małżeńskiego
Anastazji i Józefa Kubackich
ze Stojkowa.

URODZENIA

- 5.X. Marta Kowalczyk – Skoczów
27.X. Kamila Dębska – Kłopotowo
29.X. Andrzej Rajtak – Gąskowo
4.XI. Piotr Supko – Dygowo
9.XI. Rafał Grygonis – Dygowo
10.XI. Kamila Kozikowska-Piotrowice
14.XI. Andrzej Zarzycki – Dygowo

ZGONY

- 13.XI. Władysław Dziura – Dygowo
18.XI. Czesław Antkiewicz – Dygowo
19.XI. Krystyna Koczwarą – Karlino
21.XI. Jan Sik – Wrzosowo
24.XI. Kazimierz Kosowski –
Kłopotowo
1.XII. Piotr Górniak – Stojkowo

SPRZEDAM KOŹUCH MĘSKI KRÓTKI.
DYGOWO, ul. Kolejowa 10A)5.

AKCJA VIDEO

Dziękujemy za wpłaty na "Fundusz Video"
panu Grochowskiemu z Czernina (50 tys. zł)
i panu Chechle z Dygowa (100 tys. zł). Do
tej pory zebraliśmy 320 tys. zł. Czekamy na
kolejnych ofiarodawców.

Uczniowie i nauczyciele
Szkoły Podstawowej
w Dygowie

moim zdaniem z prac Rady Gminy

SZANOWNA REDAKCJO !

Nie jestem mieszkanką gminy Dygowo, ale bywam na tym terenie wystarczająco często, żeby poczynić interesujące - jak sądzę - obserwacje.

Jedna z nich dotyczy zaciełtrzenia pseudopolitycznego, które oparowało niektórych dygowian w ostatnim czasie.

Gdybyż było to prawdziwe zainteresowanie polityką i uczciwa walka z przeciwnikami !

Ale zrywanie i rozrzucanie podartych na strzępy plakatów wyborczych (ha, nawet oficjalnych obwieszczeń o wyborach!) świadczy tylko i wyłącznie o braku kultury, toletancji i nieznanomości prawa. W cywilizowanym świecie (nawet w Peru) kultura polityczna wymaga i nakazuje zostawić w spokoju plakaty kontrkandydata tego kogo popieramy i - ewentualnie obokpowiesić hasła głoszące chwałę naszego ulubieńca.

Za kilka miesięcy wybory do parlamentu RP. Oby nie był to kolejny przyczynek do podobnych obserwacji na temat gminy Dygowo i jej mieszkańców.

nazwisko i adres
znane redakcji



Bilety miesięczne to wielkie ułatwienie dla osób codziennie dojeżdżających do pracy lub szkoły. Wykupuje się miesięczny i cały miesiąc nie trzeba się martwić o kupowanie biletu na każdy przejazd.

Nie zawsze jednak mogą korzystać bez przeszkód z tego udogodnienia dojeżdżający ze stacji PKP w Dygowie. Często zdarza się, że osoby chcące wykupić bilety miesięczne odchodzą od okienka uzyskując informację, że biletów jeszcze nie ma, tak np. na grudzień można było wykupić miesięczny dopiero 3 grudnia w godzinach popołudniowych. W ten sposób osoby dojeżdżające codziennie musiały 1 i 3 grudnia kupić bilety jednorazowe, a przecież bilet miesięczny obejmuje dojazdy od pierwszego dnia miesiąca do ostatniego.

Kto zwróci tym ludziom pieniądze za bilety jednorazowe kupowane przez nich 1 i 3 grudnia?

Czy nie ma sposobu, aby bilety można było wykupić w ostatnich dniach miesiąca poprzedzającego miesiąc, na który wykupuje się bilet ?

W dniu 12.12.1990r. odbyła się VI Sesja Rady Gminy w Dygowie. W obradach wzięło udział 15 radnych oraz 8 zaproszonych gości.

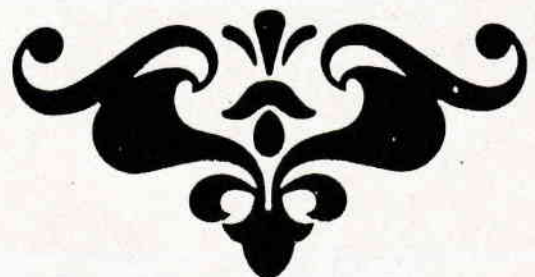
Program Sesji obejmował między innymi przyjęcie uchwał w sprawach:

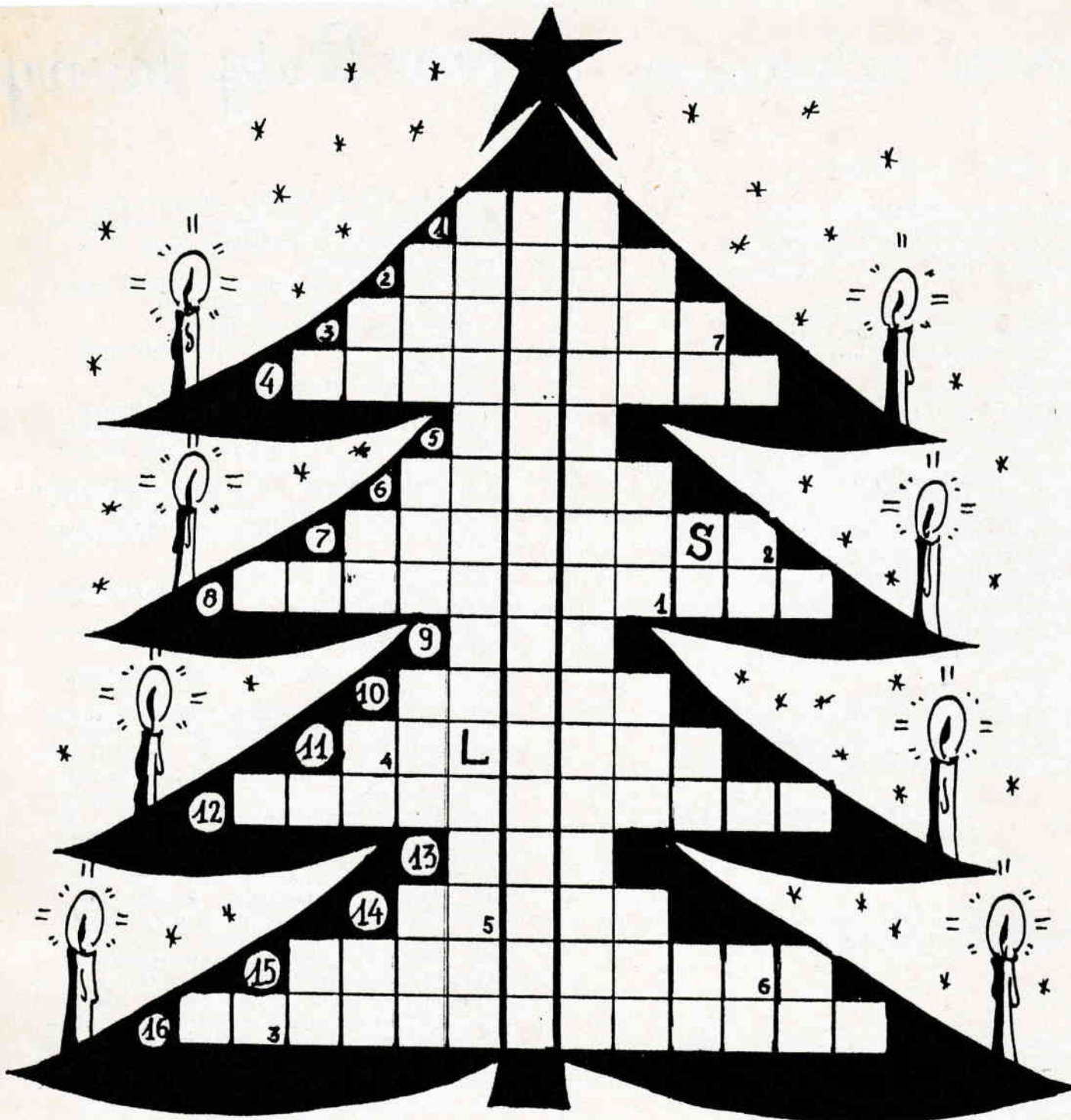
- uchwalenia Statutu Gminy
 - powołania jednostek pomocniczych /sołectw/
 - uchwalenia Statutów Sołectw
 - zbycia i nabycia mienia gminnego
 - wykazu obowiązujących aktów prawa miejscowego, wydanych przed dniem 27 maja 1990 roku.
- W punkcie obrad dotyczącym wniosków i interpelacji poruszono sprawy:
- przystanku autobusowego w Kłopotowie
 - naprawy drogi w Jazach
 - dofinansowania przedszkola zakładowego w Skoczowie
 - zatrudnienia lekarza pediatry na terenie gminy
 - szatni dla dzieci w nowej szkole w Dygowie.

Przewodniczący Zarządu Gminy złożył sprawozdanie z działalności Zarządu w okresie od 19.10.1990 do chwili obecnej. Poinformował radnych, że w tym okresie Zarząd zebrał się trzy razy, w tym raz w poszerzonym składzie, tj. z Komisją Statutową oraz z sołtysami. Na posiedzeniach Zarząd rozpatrywał sprawy zawiązane ze zbyciem oraz nabyciem mienia komunalnego, wodociągów wiejskich, dotacji dla Sejmiku Samorządowego, funkcjonowania Policji oraz ustalił terminy przeprowadzenia wyborów sołtysów i Rad Sołectkich.

W odpowiedziach na wnioski i interpelacje w imieniu Dyrektora ZOZ Kołobrzeg odpowiedziała dr Ewa Leszczyńska. Poinformowała radnych, że sprawa zatrudnienia lekarza jest znana dyrekcji ZOZ. Były już dawane ogłoszenia do prasy z ofertą pracy i mieszkania dla lekarza. Do dnia dzisiejszego brak jest odpowiedzi na ofertę.

opracował M.K.





KRZYŻÓWKA GMINNA

Główna część hasła znajduje się w pniu choinki, natomiast jego dokończenie w ponumerowanych krótkach. Rozwiązanie (znaczenia wyrazów i hasło) prosimy dostarczyć (osobiście lub pocztą) do Redakcji najpóźniej do 5.01.91. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę - roczną bezpłatną prenumeratę "Ścierniska".

1. Angielski koniec.
2. Drwiny.
3. Przydatny trójkąt.
4. Siedziha F&B.
5. Faza księżycy.
6. Z nieodłącznym lizakiem.
7. Przeciwnieństwo.
8. Zgubny nałóg

9. Na wzorcową talię.
10. Po pierwsze.
11. Kumpel Bonifacego.
12. Ukończyła szkołę.
13. Gromada pszczoł.
14. Pinokio.
15. Reztalencie.
16. Uspokobionko.

"Ściernisko" - miesięcznik społeczności gminy Dygowo. Redaguje kolegium pod kierunkiem Andrzeja Chłudzińskiego. Opracowanie graficzne: R. Bała. Wydawca: GOK Dygowo. Adres Redakcji: 78-113 Dygowo, ul. Kolejowa 1, tel. 194 w.21. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, zastrzega sobie prawo skracania tekstów, materiałów nie zamówionych nie zwraca.